**Krąg Biblijny – Spotkanie 43 (Mk 10,46-52)**

**15.03.2023 r.**

**Mk 10,46-52:**

**Kontekst:**

- omawiany fragment otwiera ostatni etap podróży Jezusa i Jego uczniów do Jerozolimy (jest nim Jerycho);

- równocześnie nawiązuje do poprzedniego fragmentu, w którym Jezus pouczał swoich uczniów o tym, że im wyższe chcą zająć miejsce w hierarchii, tym bardziej uniżoną pozycję muszą zająć wobec innych (Jerycho było miastem położonym 276 m **p.p.m.**);

**w. 46:** „**Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze.**”

 - *tak przyszli do Jerycha –* Jerycho jest uznawane za najstarsze miasto świata (liczące ok. 11 tys. lat); było pierwszym miastem, które Izraelici pod wodzą Jozuego zdobyli w Kanaanie po przekroczeniu Jordanu (mury miasta rozpadły się pod wpływem donośności trąb kapłanów); było wiele razy niszczone i trzy razy odbudowywane; rozwijała się tam szkoła proroków, odwiedzana przez Eliasza i Elizeusza; w I w. przed Chr. Marek Antoniusz podarował Jerycho Kleopatrze, która sprzedała je Herodowi Wielkiemu; pod jego panowaniem miasto przeżyło rozkwit;

 - z uwagi na swą starotestamentalną historię Jerycho pełni tutaj funkcję symbolu: jak dla Izraelitów, dzięki cudownej interwencji Jahwe, miasto stało się bramą do Ziemi Obiecanej, tak też dla niewidomego, dzięki cudownej interwencji Jezusa, stanie się miejscem otwierającym przed nim pełnię życia (w sensie naturalnym i nadprzyrodzonym);

 - *z uczniami i sporym tłumem –* w Jerychu pielgrzymi łączyli się w grupy, które potem wspólnie przemierzały Pustynię Judzką w drodze do Świętego Miasta (Jerozolimy); możliwe, że *spory tłum* wraz z Jezusem i Jego uczniami tworzyli taką właśnie grupę; *spory tłum* stał się świadkiem ostatniego uzdrowienia dokonanego przez Mistrza z Nazaretu w Ewangelii św. Marka;

 - *niewidomy* – Bartymeusz był ślepcem (jego niepełnosprawność staje się symbolem ucznia, który ma zbyt słabą wiarę i zbyt zatwardziałe serce, aby pojąć wielkie rzeczy, które dzieją się wokół niego);

*- żebrak –* termin grecki *prosaites* wskazuje na człowieka, który odczuwa w sobie pewien brak i prosi o jego zaspokojenie (pozytywna cecha każdego ucznia Jezusa: nie unosić się fałszywą dumą lecz prosić o to, czego się potrzebuje – każdy chrześcijanin musi umieć nie tylko dawać, ale także prosić i przyjmować);

*- Bartymeusz, syn Tymeusza –* jedyny uzdrowiony przez Jezusa człowiek, przedstawiony z imienia; on też jako jedyny z nich zwrócił się do Jezusa po imieniu (kto wymawia Jego imię, ten sam otrzymuje własne imię); problem Bartymeusza mógł być większy niż tylko ślepota: w ścisłym sensie nie odziedziczył imienia po ojcu lecz został nazwany *synem Tymeusza*; czy – wobec tego – jego tożsamość i wypływające stąd poczucie wartości miało szansę rozwinąć się w sposób prawidłowy?

- *siedział przy drodze –* którą przechodziło wielu pobożnych Żydów, zdążających do Jerozolimy na święto Paschy (jałmużna dawana ubogim była jedną z najważniejszych praktyk judaizmu); Bartymeusz siedząc w tym miejscu (przy wyjściu z miasta, a nie w obrębie jego murów) mógł liczyć na hojność pielgrzymów);

**w. 47:** „**Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!»**”

 - *ten słysząc –* Bartymeusz jako człowiek niewidomy miał ponadprzeciętnie rozwinięte inne zmysły (w tym słuch);

 - *że to Jezus z Nazaretu –* jeszcze z daleka usłyszał, że wraz z nadciągającym tłumem zbliża się także Jezus z Nazaretu, o którego cudach zapewne ludzie mówili już niejednokrotnie; Marek określając Jezusa mianem *z Nazaretu* podkreśla w ten sposób Jego realność i przynależność do konkretnego miejsca;

 - *Jezusie –* niewidomy, zwracając się do Jezusa po imieniu, potwierdził, że nie tylko Go zna, ale i że oczekuje od Niego zbawienia (*Jezus = Jahwe zbawia*); *I nie ma w żadnym innym (imieniu) zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni* Dz 4,12; Kościół wschodni zna praktykę *modlitwy Jezusowej* polegającą na wzywaniu imienia Jezusa;

 - *Synu Dawida –* Bartmeusz zwraca się do Jezusa jednym z tzw. tytułów chrystologicznych, który należy rozumieć w duchu mesjańskim (Żydzi oczekiwali Mesjasza, który miał pochodzić z rodu Dawida i który miał być politycznym wyzwolicielem Izraela – nie oczekiwano więc po Nim, że będzie uzdrawiał chorych);

 - *ulituj się nade mną –* gr. *eleeson*; litość, której niewidomy oczekiwał od Jezusa, polega na okazaniu miłosierdzia, które jest istotą Boga (Bóg cały jest miłosierdziem, udzielającym się swoim dzieciom nie według zasług, ale według potrzeb);

**w. 48:** „**Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»**”

 - *wielu nastawało na niego, żeby umilkł –* wielu starało się zagłuszyć jednego, ale to się im nie udało, gdyż jego wiara przewyższała ich wiarę;

 - możliwe, że chcieli zachować *sekret mesjański* (Jezus nakazywał swoim uczniom milczenie ilekroć istniało niebezpieczeństwo błędnej interpretacji Jego posłannictwa);

 - *on jeszcze głośniej wołał –* niewidomy nie uległ presji, nie podporządkował się żądaniu tłumu;

**w. 49:** „**Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię».**”

 - *Jezus przystanął –* wołanie Bartymeusza miało coś z modlitwy, dlatego Jezus nie mógł przejść obok niego obojętnie;

 - *zawołajcie go –* tym, który wzywa, zawsze jest Pan, choć wezwanie to może dokonywać się przez innych;

 - *przywołali niewidomego –* tłum, który do tej pory niejako stał na drodze niewidomego do Jezusa (każąc mu milczeć), teraz pośredniczy między nimi;

 - *bądź dobrej myśli –* dosłownie: *ufaj, odwagi*; tak sformułowana zachęta w innych miejscach ewangelii synoptycznych pojawia się wyłącznie w ustach Jezusa, który w ten sposób zwraca się do proszących Go o pomoc (wobec paralityka, kobiety cierpiącej na krwotok, uczniów po tym, jak chodził po jeziorze);

 - *wstań –* wezwanie do powstania z upadku (żebrak do tej pory siedział przy drodze, teraz ma przyjść do Jezusa);

 - *woła cię –* jak wielka radość i nadzieja musiała wstąpić w serce Bartymeusza gdy usłyszał, że Jezus nie tylko zwrócił na niego uwagę lecz również kazał go przywołać;

**w. 50:** „**On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa.**”

 - *zrzucił z siebie płaszcz –* wymowny gest świadczący o tym, że niewidomy pozbył się w ten sposób wszystkiego, co posiadał: płaszcz służył ubogiemu nie tylko za odzienie, ale także za osłonę od słońca, zimna i deszczu, za łóżko, a nawet za dom (starotestamentalne prawo domagało się od tego, który wziął płaszcz w zastaw, jego zwrotu: *Zwrócisz mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł spać pod swym płaszczem, błogosławiąc tobie, a Pan, Bóg twój, policzy ci to za dobry czyn –* Pwt 24,13); Bartymeusz rozkładał płaszcz, aby zbierać do niego jałmużnę (zbliżając się do Jezusa nie musiał już tego czynić); niewidomy stanął przed Jezusem w całym swym ubóstwie;

 - *zerwał się i przyszedł do Jezusa* – pozbycie się płaszcza umożliwiło niewidomemu zrzucenie zbędnego balastu; najważniejsze było dotarcie do Jezusa; wszystko dokonało się szybko, bez ociągania;

**w. 51:** „**A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał».**”

 - *Jezus przemówił do niego –* Bartymeusz stanął twarzą w twarz z Jezusem, którego jeszcze nie widział; teraz Jezus zwrócił się do niego bezpośrednio, bez pośrednictwa innych ludzi;

 - *co chcesz, abym ci uczynił –* Jezus nie pytał dlatego, że nie wiedział, czego on potrzebuje, ale dlatego, że chciał usłyszeć to od niego samego (Jezus wie najlepiej, czego nam potrzeba, dlatego niejednokrotnie mamy poczucie, że nie otrzymaliśmy tego, o co prosiliśmy, tylko coś innego, a nawet zdarza się, że otrzymanego daru nie zauważamy);

 - *Rabbuni –* Bartymeusz zwrócił się do Jezusa tak jak Maria Magdalena po Jego zmartwychwstaniu (*Rabbuni* to bardziej uroczysta forma *Nauczycielu*, tłumaczona również jako *Mój Panie*); nazywając Jezusa w ten sposób pokazał, że Jezus jest kimś więcej niż tylko nauczycielem na wzór żydowskich rabbich, jest Mistrzem, jest Mistrzem jego życia;

 - *żebym przejrzał –* gr. *anablepo* oznacza *odzyskać wzrok*, ale także *spoglądać w górę*; wiara jest takim spojrzeniem w górę na Jezusa zarówno ukrzyżowanego jak i zmartwychwstałego, zasiadającego w chwale Ojca;

**w. 52:** „**Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.**”

 - zaskakujące jest to, że przy uzdrowieniu Jezus nie wykonał żadnego gestu, a nawet nie wypowiedział żadnego słowa;

 - *idź, twoja wiara cię uzdrowiła –* Jezus podkreślił, że tym, co uzdrowiło Bartymeusza była jego wiara; *uzdrowić* (gr. *sodzein*) oznacza też *zbawić*; wiara nie tylko przywróciła wzrok niewidomemu, ale sprawiła też, że znalazł się on w kręgu oddziaływania misji zbawczej Jezusa;

 - w którym momencie Bartymeusz wyznał swoją wiarę? odpowiedź wydaje się być złożona; po pierwsze nazywając Jezusa *Synem Dawida* a po drugie zrywając się z miejsca, odrzucając płaszcz i zbliżając się do Jezusa;

 - *natychmiast przejrzał –* Bartymeusz dostąpił cudu odzyskania wzroku dzięki temu, że oczy jego duszy były szeroko otwarte; działanie słowa Jezusa było natychmiastowe, podobnie jak działanie słowa Jahwe podczas stwarzania świata;

 - *i szedł za Nim drogą –* na początku niewidomy siedział przy drodze, był unieruchomiony swoją ślepotą; po spotkaniu z Jezusem i doświadczeniu Jego uzdrawiającej mocy mógł podążać tą drogą, która jednak była już inną drogą – drogą za Jezusem, drogą Jego ucznia.

**Myśli do medytacji:**

- *Bartymeusz, syn Tymeusza –* czy mam świadomość swojej wyjątkowości i niepowtarzalności w oczach Bożych? chociaż tak wiele zawdzięczam swoim rodzicom, to nie jestem swoją matką ani swoim ojcem; czy nie staram się kształtować swoich dzieci na swój obraz i podobieństwo? czy nie wyręczam ich ograniczając w ten sposób ich samodzielność?

- Bartymeusz był żebrakiem – czy umiem nie tylko czynić dobro ale również przyjmować dobro? czy pozwalam bliźnim na to, aby okazywali mi dobroć?

- Bartymeusz był ślepcem – duchowość katolicka zna pojęcie zmysłów duchowych, takich jak: duchowy (wewnętrzny) smak, wzrok, słuch, dotyk i węch; jak je rozumiem? jak mogą się one przejawiać w moim życiu duchowym?

- *Jezusie, Synu Dawida –* czy zawsze z szacunkiem wypowiadam to imię? czy go nie nadużywam?

- Bartymeusz odrzucił płaszcz, by podejść do Jezusa – co jest takim płaszczem, który krępuje moje ruchy? może jakiś grzech, słabość, przyzwyczajenie?

- W jakim sensie można mówić, że *wiara to otwarcie oczu*?

- Bartymeusz wykorzystał chwilę, w której Jezus przechodził obok niego; gdzie są miejsca, w których dzisiaj mogę na Niego czekać?

- W jakim stopniu pójście za Jezusem wiąże się z ryzykiem? Co mogę stracić, a co zyskać, idąc za Nim?